

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Krzysztof Gawlikowski

O SKRYWANEJ STRONIE CYWILIZACJI KONFUCJAŃSKIEJ

Piotr Plebaniak, *36 forteli. Chińska sztuka podstępny, układania planów i skutecznego działania*, Wydawnictwo Zysk, Poznań 2017, ss. 788.

Już przed laty, w różnych studiach, zwracałem uwagę, że konfucjańska tradycja stanowi jasną stronę Yang cywilizacji chińskiej, tę eksponowaną publicznie, do której z dumą można się odwoływać. Chiny mają jednak także drugą, ciemną stronę – Yin, zazwyczaj wstydlawie skrywaną, zwłaszcza przed „obcymi” – myśli strategicznej, szczególnie dotyczącej tradycji sławnych „36 forteli”. O ile zasady konfucjańskie godnego, moralnego postępowania obowiązywały wobec „swoich”, przede wszystkim rodziny, o tyle fortele, oszustwa, wykorzystywanie naiwności partnera w celu osiągnięcia jakichś korzyści traktowano jako pożyteczne wobec „obcych”, a na pewno używane wobec wrogów. Zdarzało się, oczywiście, że stosowano takie środki również w stosunku do osób bliskich, nawet w rodzinie. Mao opowiadał na przykład kiedyś Edgarowi Snowowi o swoich manipulacjach stosowanych w młodości wobec ojca.

Dopiero znając obie te strony kultury chińskiej, można ją prawidłowo oceniać i rozumieć zachowanie Chińczyków w życiu codziennym. Tej drugiej strony Chińczyk nawet nie musi specjalnie studiować, nie musi czytać sławnego traktatu strategicznego Sun Zi (VI–V p.n.e.). Wystarczy, że poczytał trochę najpopularniejszą chińską epopeję wszech czasów – *Opowieści o Trzech Królestwach* (*San Guo yanyi*) – albo chociaż zna ją z opartych na niej sztuk teatralnych czy przyswoił sobie język chiński z niezliczonymi powiedzeniami (*chengyu*) ujmującymi zasady

manipulacji innymi. Warto wspomnieć, że powiedzeń odnoszących się do nobliwych zasad konfucjańskich, jak zwracali uwagę badacze chińscy, jest w ich języku zaskakująco mało. Co więcej, sztukę strategicznych rozgrywek i forteli wysooko tam ceniono¹.

Historia książeczki chińskiej, która stała się podstawą tej publikacji, jest także szczególna. W zasadzie wszystkie dzieła klasyczne w Chinach są znane i opisane. Dlatego dużą sensacją były wieści z Pekinu, że krąży tam w odpisach jakieś nieznanie wcześniej dziełko *36 forteli. Tajna sztuka wojny (Sanshiliu ji. Mi ben bingfa)*, zakazane przez Mao. W 1979 r., już po śmierci Mao, opublikowano je w prowincji Jilin, w opracowaniu autora ukrywającego się pod pseudonimem. We wstępie podaje się, że po raz pierwszy badacz chiński odkrył to dziełko w jakimś antykwariacie w zacofanej prowincji Gansu, w okresie wojny z Japonią, i wydał je w 1941 r. w Chengdu kontrolowanym nadal przez rząd guomindangowski. W chaosie wojennym nie wzbudziło ono szerszego zainteresowania, ale jeden z wydanych wtedy egzemplarzy dotarł do Pekinu. Napisał o nim we wrześniu 1962 r. Deng Tuo, znany partyjny intelektualista, w cyklu swoich felietonów o tradycyjnej kulturze, publikowanych w popularnej popołudniówce pekińskiej „Beijing Wan Bao”, w serii *Wieczorne pogawędki z Góry Yan*. A ponieważ felietony były nieraz krytyczne wobec aktualnych decyzji przywódców partyjnych, redakcja została zmuszona do zawieszenia cyklu. W swoim ostatnim tekście Deng Tuo, wymieniając wszystkie z 36 forteli, wyeksponował zwłaszcza ostatni z nich – „ucieczka jest najlepsza” (*zou wei shang*): w sytuacji bez wyjścia najlepiej jest uciec, by zachować siły na przyszłość. Odnosiło się to w sposób oczywisty do własnej sytuacji autora coraz ostrzej krytykowanego przez radykałów maoistowskich.

Jak słyszałem od kolegów chińskich, wydanie tego zbiorku o fortelach planował jeden z chińskich generałów, który poprosił nawet Mao – na wszelki wypadek, biorąc pod uwagę zawartość – o napisanie kaligraficznej inskrypcji wprowadzającej, jakie często zamieszczano w książkach. Wiadomo było wtedy powszechnie, że sam Mao był mistrzem w stosowaniu takich forteli i wręcz je wychwalał w okresie wojny, co zamieszczono w jego dziełach. Doszło jednak do skandalu – Mao nie tylko odmówił wykonania inskrypcji, ale zakazał publikacji tej książki. Wśród bardziej liberalnej inteligencji pekińskiej znającej sprawę krążył złośliwy nieco komentarz, że Mao nie chce się dzielić z innymi swoją wiedzą o sztuce podstępów.

¹ Autor tej recenzji sporo publikował na te tematy w różnych językach, także w języku chińskim. Patrz: 1. i 2. rozdział: Krzysztof Gawlikowski, *Chinese Literature on the Art of War, Distinctive Features of Chinese Military Thought*, w: Joseph Needham, Robin D. S. Yates, *Science and Civilisation in China*, t. 5, cz. VI, *Military Technology: Missiles and Sieges*, Cambridge University Press 1994, s. 10–100. Całe to dzieło przetłumaczono także na język chiński. K. Gawlikowski, *Księga Mistrza Suna*, praca dostępna na stronie www.isppan.waw.pl/subpage/cbap/sunzi/index.html.

W tej sytuacji w Hongkongu zaczęto publikować popularne zbiorki opisujące 36 najpopularniejszych forteli, nawiązując do egzemplarza skrywanego w Pekinie, ale oczywiście niemające z tym starym tekstem nic wspólnego. Druga fala zainteresowań w świecie chińskim owymi 36 fortelami pojawiła się po wydaniu starego dzieła po śmierci Mao w ChRL. Zaczęto wtedy publikować jego niezliczone wydania, w różnych opracowaniach, w innych krajach chińskich. Gdy tam stało się ono bestsellerem, jego niezliczone komercyjne wydania pojawiły się także w samej ChRL.

Jak wskazywali badacze chińscy, prawdopodobnie tekst ten pochodzi z końca XVII w., gdzieś z południa Chin i wiąże się z toczoną tam wówczas wojną oporu przeciwko najazdowi Mandżurów, którzy w 1644 r. proklamowali swoją dynastię Qing, obalwszy chińską dynastię Ming (1368–1644). Mógł on powstać w kręgu antymandżurskich stowarzyszeń tajemnych. Tekst jest w wielu punktach niejasny, wręcz mętny, może celowo, z licznymi błędami w pisowni znaków chińskich i napisany na niezbyt wysokim poziomie. Nawiązuje do świętej *Księgi przemian*, co prawdopodobnie miało podnosić jego rangę. Sama koncepcja 36 podstawowych forteli jest oczywiście dużo starsza, spotyka się ją już w źródłach z V w. n.e. Liczba ta ma znaczenie magiczne, gdyż liczba 6 odpowiada wysokiemu stężeniu ciemnego, żeńskiego pierwiastka Yin, a 36 to 6×6 , czyli maksymalne natężenie tego pierwiastka, i działaniom wojennym toczonym w najgłębszym ukryciu oraz najbardziej przebiegle. Oczywiście ten tekst chiński był przekładany na wiele języków europejskich. Ukazało się nawet w Pekinie jego tłumaczenie angielskie: *The Wiles of War. 36 Military Strategies from Ancient China* (Foreign Languages Press, 1991)².

Książka Piotra Plebaniaka przedstawia czytelnikowi polskiemu podstawową zawartość tej książeczki, opisy owych 36 forteli w popularnym opracowaniu. Niestety, nie podaje historii samej koncepcji ani nie przedstawia – zaprezentowanej powyżej w skrócie – fascynującej historii tego źródła. Nie jest to zatem choćby spopularyzowane wydanie starego chińskiego dziełka z warsztatem sinologicznym, lecz raczej popularyzatorska prezentacja tej drugiej, amoralistycznej strony kultury chińskiej. Jest to swoisty podręcznik stosowania klasycznych chińskich forteli czy podstępów, którymi Chińczycy posługują się w życiu codziennym, zwłaszcza w kontaktach z „obcymi”, w biznesie, w polityce, dyplomacji, a nawet przy „podbojach erotycznych”. Taką autor przyjął koncepcję pracy, choć można dyskutować, na ile jest ona słuszna. Na pewno praca ta różni się zasadniczo ujęciem od opracowań zawodowych sinologów, chociaż autor zna chiński oraz Chińczyków i od wielu lat mieszka na Tajwanie. Pokazuje on również, że na Zachodzie również

² Więcej szczegółów podaje studium Krzysztofa Gawlikowskiego, *The Chinese Approach to Struggle and the 'Thirty Six Stratagems'*, „Hemispheres” [Warszawa] 1995, nr 10, s. 129–146.

stosowano podobne fortele oraz podstępny, chociaż u nas nie osiągnęły one poziomu wyodrębnionej sztuki.

Jest to w istocie drugie, rozszerzone i zmodyfikowane wydanie pracy pod takim samym tytułem, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Solaris, w Stawigudzie, w 2013 r. (ss. 512). Tak samo zawiera wprowadzenie Andrzeja Sapkowskiego. Nawet okładka z chińską ilustracją jest taka sama, zmieniono jedynie kolory.

Jest to na pewno książka bardzo potrzebna na naszym rynku, gdyż ten aspekt cywilizacji chińskiej pozostaje u nas prawie nieznaną; jedynie trudne dzieło Sun Zi ukazywało się kilkakrotnie w różnej jakości tłumaczeniach.

Po wprowadzeniu Sapkowskiego, który przedstawia fenomen i charakter chińskiej sztuki wojennej, Plebaniak prezentuje dość szerokie omówienie chińskiej sztuki wojennej, zwłaszcza stosowania forteli i generalnie rozwiązywania konfliktów, na szerszym tle historyczno-kulturowym i mentalnym (s. 35–126). W części drugiej najpierw objaśnia chińskie koncepcje fortelu, wojny i zwycięstwa, jak też prawidła stosowane w walce jako pewne zasady prakseologiczne osiągnięcia sukcesu i zamierzonego celu (s. 133–135). Następnie przechodzi do opisu kolejno, z różnymi przykładami z całego świata, 36 podstawowych chińskich forteli zaprezentowanych w starym dziełku chińskim przedstawionym powyżej, a współcześnie niezmiernie spopularyzowanym w całym świecie chińskim (s. 135–752). Pracę zamyka pięć aneksów objaśniających różne kwestie (s. 754–764) i rozliczne indeksy ułatwiające posługiwanie się tym dziełem (s. 765–779), a także dość obszerna bibliografia (s. 780–787). Wydawnictwo zadbało o stronę redakcyjną i przejrzystość tomu. Jest to niewątpliwie praca poważna i kompetentnie napisana, z obiektywnym i dociekliwym prezentowaniem kultury chińskiej. I w tym aspekcie różni się zasadniczo od wielu prac popularyzatorskich wydawanych w Polsce, często zacietrzewionych ideologicznie i pełnych rozmaitych błędów faktograficznych.

O dwóch, nieco kłopotliwych, kwestiach należy jednak wspomnieć. W jednym z aneksów autor przedstawia swoje *Żarty i krotchwile poukrywane w książce* (s. 760–762). Są to jakieś publicystyczne zagrywki niemające nic wspólnego z tematem książki (na przykład o polityce współczesnych Niemiec), jak też celowo wplatanie w tekst anachronizmy, przejęzyczenia i błędy, które mają rzekomo rozbawiać czytelnika (typu „przywiślański kraj” – nazwa polskiego zaboru używana przez carat a stosowana współcześnie, czy „średniowieczny nazizm”). Zastosowanie takich zabaw w pracy popularnonaukowej z określonej dziedziny – moim zdaniem – nie powinno mieć miejsca. Świadczy ono o niezbyt poważnym traktowaniu czytelnika oraz własnej pracy. Dlatego autor sam stara się takimi pseudozabawami ją dyskredytować – zrozumieć trudno. Na szczęście nie jest takich elementów zbyt wiele, więc nie rujną one podstawowej narracji.

Jest i druga kwestia, o której trochę niezręcznie mi pisać. Autor był moim wieloletnim studentem na socjologii UW, gdzie wykładałem przez lata problemy Chin i Azji Wschodniej, a później także utrzymywaliśmy kontakty. Autor o tym nie wspomina, podobnie jak o związanym z tym dość szerokim korzystaniu z rozmaitych moich koncepcji oraz dorobku. To oczywiście jego prawo. W książce jego jestem jednak wielokrotnie wspominany, choć w innych kontekstach, jednak czytelnik ze wzmianek tych może moje związki z tą pracą zrozumieć błędnie. Dlatego wydaje mi się konieczne doprecyzowanie tego. Tak w omawianej pracy, jak i w jej wcześniejszej wersji zostałem podany jako „konsultant sinologiczny”, co może sugerować mój istotny wpływ na warsztat sinologiczny tej książki. Moja rola w jej przygotowaniu była jednak dość skromna. Dawałem jedynie swoje opinie na różne tematy do wcześniejszych roboczych wersji tej pracy. Za jej ostateczną formę zatem nie odpowiadam w żadnym zakresie, choć generalnie z wieloma тезami i ujęciami zaprezentowanymi tam się zgadzam, a skrytykowałbym pewnie co najwyżej jakieś detale i niedostatki właśnie sinologicznego opracowania. Jest to autorska praca Piotra Plebaniaka, z wszystkimi jej zaletami i pewnymi słabościami. Z drugiej strony, autor, odwołując się na przykład do interpretacji chińskiej sztuki wojennej jako swoistej prakseologii, powołuje się na moje studia, zgodnie z regułami warsztatu naukowego. To jednak zakreśla chyba nazbyt wąsko moją rolę w narodzinach tej książki.

Mam nadzieję, że praca ta zachęci wielu czytelników do zainteresowania się ogromnie bogatym i wielostronnym dorobkiem kulturowym Chin, który może być użyteczny i ciekawy dla ludzi Zachodu w wielu sferach.